

Zwierzęta małe i duże - Maciej Bennewicz

– Osa! – Ada zaczęła nerwowo machać rękami, żeby odgonić owada.

– To nie jest osa, tylko pszczoła – stwierdziła spokojnie babcia. – Przestań machać, to spokojnie odleci i nic ci nie zrobi. A jak machasz, to możesz ją tylko zdenerwować. Pomyśli, że chcesz jej zrobić krzywdę.

– Skąd wiesz, babciu, że to pszczoła? – spytała Ada.

– Mój tata był pszczelarzem, a teraz mój brat, Stanisław, również zajmuje się pszczelarstwem. Całe dzieciństwo mieszkaliśmy z pszczołami. Osy są dłuższe i jaśniejsze od pszczół. A pszczołki są krępe, grubiotkie i ciemne. Mają też więcej brązowych włosków. Pewnie szukała tutaj pyłku kwiatów. Pszczoły rzadko kogoś żądają bez powodu, to bardzo pożyteczne owady.

– Wiem, babciu, robią miód – stwierdziła Ada.

– Tak, aniołku. – Babcia czasem w ten miły sposób zwracała się do Ady. – Pszczoły wytwa-rzają miód z pyłku kwiatów. Muszą się dużo napracować, żeby zebrać zapasy. Jeden słoiczek miodu to praca setek pszczół.

– Babciu, a skąd pszczoły wiedzą, dokąd mają lecieć po ten pyłek, z którego robią miód – spytał Adam. – Przecież nie potrafią mówić. Nie mogą spytać o drogę, nie mają też map ani nawigacji.

– Pszczoły wylatują z ula na zwiad. Jeśli któraś z nich znajdzie pole pełne smacowitego pyłku kwiatowego, na przykład kwitnącego rzepaku, lub aleję lip, wówczas zbiera pyłek i wraca do ula. Na miejscu informuje pozostałe pszczoły w ich specjalnym, tajemniczym języku.

– W tajemniczym języku? – zdziwił się Adam.

– Tak – przytaknęła babcia. – Pszczołka tańczy i w ten sposób pokazuje innym pszczołom, którędy lecieć na pole obfite w pyłek, jak jest daleko i jakie znaki po drodze wskażą właściwy kierunek.

– Tańczy? – powtórzyła Ada.

– Tak jest, macha skrzydełkami, wykonuje specjalne kroki i to jest tajemnicza mowa pszczół. Inne się przyglądają, a potem, żeby zapamiętać trasę, naśladują ruchy mądrej przewodniczki. I już kilka chwil później pole jest pełne pszczół, które zbierają pyłek. Pszczoły przenoszą pyłek z kwiatu na kwiat, dzięki czemu zapylają kwiaty, a te mogą potem zmienić się w owoce.

– A przy okazji z pyłku powstaje miód – dodała Ada.

– Znakomicie – pochwaliła ją babcia.

– Pszczoła jest prawie takiego samego koloru jak żyrafa – stwierdził Adam, który przeglądał właśnie książkę o zwierzętach. – Czy żyrafy też zapylają kwiaty? – Chłopiec wskazał fotografię, na której długi język żyrafy dotykał liści na wysokim drzewie.

– Nie, syneczku – odpowiedziała babcia, która była biologiem, dlatego znała się na zwierzętach jak nikt w rodzinie. – Żyrafy jedzą liście. Muszą szybko obgryźć jedno drzewo akacji, gdyż ta roślina potrafi ostrzegać inne w pobliżu przed intruzami.

– Babciu, w jaki sposób akacje ostrzegają się nawzajem? – spytała Ada.

– Po kilku minutach obgryzania sok w liściach robi się gorzki i przestaje żyrafom smakować. Dzięki temu akacja traci tylko trochę liści. Gdyby nie ten ochronny zabieg, mogłaby stracić ich zbyt wiele i nie przeżyć. Jednak dzięki mechanizmowi obronnemu chroni siebie i inne drzewa w pobliżu, które na sygnał także gorzknieją.

– Bardzo mądre te akacje – stwierdziła Ada.

– Ciekawe, czy na świecie są jeszcze inne zwierzęta w podobnym kolorze jak pszczoły i żyrafy – zamyślił się Adam.

– Nie mówi się „w kolorze” tylko w podobnym umaszczeniu, prawda, babciu? – Ada zrobiła mądrą minę.

Adam wzruszył ramionami i ostantacyjnie odwrócił się, zakrywając książkę.

– Można mówić, jak się chce – zachnął się.

– Zamiast się kłócić i robić sobie przykrość, poszukajcie zwierząt podobnych do pszczoł, czy-li żółto-pomarańczowo-brązowych – zarządziła babcia.

Pogłaskała Adama po głowie i poprosiła o przyniesienie kilku książek. Po chwili na stole pojawiły się zdjęcia i rysunki tygrysa, szerszenia, kota domowego, psa, kameleona i konia.

– Co do słowa „umaszczenie” to prawda, tak się mówi – stwierdziła babcia. – Kolor zwierzę-cia to inaczej jego umaszczenie. Hodowcy koni nazywają w bardzo ciekawy sposób różne kolo-ry, czyli umaszczenia tych zwierząt. Na przykład koń, który wydał się wam podobny do pszczo-ły, nosi nazwę srokacz albo inaczej koń maści srokatej.

Adam wstał i po chwili przyniósł kolejną książkę, tym razem z fotografiami koni.

– Naucz nas, babciu, maści koni – zaproponował i wskazał palcem jasnobrązowego konia z ciemnobrązową grzywą.

– To koń gniady – odpowiedziała babcia, poprawiając okulary.

Adam przerzucił kilka kartek i w końcu jego palec trafił na szarobiałego konia w czarnobrą-zowe ciapki.

– Wygląda jak lody straciatella – ucieszyła się Ada. – Uwielbiam ten smak.

– To jest maść taranta albo tarantowata – stwierdziła babcia.

Adam wskazał czarnego konia.

– To koń kary – odpowiedział babcia. – Ten ma granatowy połysk, więc mówi się o nim koń kruczy, bo ma umaszczenie podobne do tego ptaka. U koni mówimy o umaszczeniu, u ptaków – o upierzeniu.

– A kruki, babciu, co to za ptaki? – spytała Ada.

– Kruki żyją bardzo długo. Najstarszy żył ponoć w Londynie na zamku Tower. Miał 44 lata. Kruki łączą się w pary na całe życie. Potrafią bronić swego terytorium i są wszystkożerne, czyli jedzą, co im do dzioba wpadnie. – Babcia zaśmiała się i wyciągnęła z szafki herbatniki.

– Super, znamy już cztery umaszczenia koni! – Adam aż klasnął w ręce z radości. – Srokacz, gniady, taranta i kary.

– Oraz zwyczajnie pszczoł, żyraf i kruków – uzupełniła Ada.